



NASZA SŁUŻBA

DWUTYGODNIK ORDYNARIATU POLOWEGO WOJSKA POLSKIEGO

Rok XV nr 8 (314) 16-30 kwietnia 2006 r.



Fot. Rafał Chromiński

*Wielkanoc otwiera oczy:
Życie ma sens!*



Z nauczania Kościoła Katolickiego

Noc rozjaśniona światłem Chrystusa

1 «Noc ta winna być czuwaniem na cześć Pana dla wszystkich Izraelitów po wszystkie pokolenia» (Wj 12, 42).

W tę świętą noc obchodzimy Wigilię Paschalną, najważniejszą spośród wszystkich wigilii roku liturgicznego czy wręcz ich «matkę». Tej to nocy, o czym wielokrotnie wspomina hymn Exsultet, przebywamy drogę ludzkości od stworzenia aż po wydarzenie, które wieńczy dzieje zbawienia, czyli śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa.

Światło tego, który «zmartwychwstał jako pierwszy spośród tych, co pomarli» (1 Kor 15, 20), sprawia, że «noc jak dzień jaśnieje» (por. Ps 139 [138], 12), ta pamiętna noc, którą słusznie uważa się za «serce» roku liturgicznego. Tej nocy cały Kościół czuwa i rozważa kolejne etapy zbawczego dzieła Boga we wszechświecie.

2. «Noc ta winna być czuwaniem na cześć Pana». Uroczystość Wigilii Paschalnej, wyróżniająca się bogactwem symboli i wspaniałych czytań biblijnych, ma podwójne znaczenie. Z jednej strony jest ona modlitewnym wspomnianiem mirabilia Dei, które dokonuje poprzez lekturę najważniejszych fragmentów Pisma Świętego od opisu stworzenia świata przez ofiarę Izaaka i przejście przez Morze Czerwone aż po obietnicę nowego Przymierza. Z drugiej strony, to sugestywne czuwanie jest ufnym oczekiwaniem na pełne wypełnienie pradawnych obietnic. Kulminacyjnym punktem wspomnienia Bożych dzieł jest zmartwychwstanie Chrystusa, a jego perspektywą eschatologiczną – wydarzenie paruzji. Tej paschalnej nocy

możemy już zatem dostrzec poranek dnia, nie znającego zachodu, dnia Chrystusa zmartwychwstałego, który daje początek nowemu życiu, «nowemu niebu i nowej ziemi» (2 P 3, 13; por. Iz 65, 17; 66, 22; Ap 21, 1).

3. Od najdawniejszych czasów we wspólnocie chrześcijańskiej udzielano sakramentu chrztu w Wigilię Paschalną. Również tutaj tej nocy kilku katechumenów, zanurzonych z Chrystusem w Jego śmierci wraz z Nim powstanie do życia wiecznego. W ten sposób odnawia się cud tajemniczego odrodzenia duchowego, dokonanego przez Ducha Świętego, który włącza nowo ochrzczonego do ludu nowego i ostatecznego Przymierza, zawartego przez śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa. (...)

Drodzy bracia i siostry! Jeśli ta misja wydaje się wam niekiedy trudna, przypomnijcie sobie słowa Zmartwychwstałego: «Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata» (Mt 28, 20). Pewni Jego obecności, nie bójcie się już żadnej trudności i żadnej przeszkody. Jego słowo was oświeci, Jego Ciało i Krew będą waszym pokarmem i wsparciem w codziennej drodze do wieczności.

Blisko was zawsze będzie Maryja, tak jak była obecna wśród apostołów zaleknionych i rozproszonych w chwili próby. Swoją wiarą – wśród nocy świata – Ona wam wskaże brząsk chwały zmartwychwstania. Amen.

Jan Paweł II

Fragmenty homilii wygłoszonej w Wigilię Paschalną w Bazylice św. Piotra, 10 IV 2004 r.

*Alleluja! Jezus żyje
On, co za nas życie dał...
Jak powiedział, zmartwychwstał*

Na to największe Święto chrześcijańskiej radości życzymy niezbędnych do prawdziwego życia łask Bożych oraz takiej wiary, która pokonuje wszystkie złe moce i zwątpienia.

Redakcja



PAPIESKIE INTENCJE MISYJNE NA KWIECIEŃ
Módlmy się, aby Kościół w Chinach mógł wypełniać swoją misję ewangelizacyjną w pokoju i pełnej wolności.

Na okładce: Triduum Sacrum, Katedra Polowa WP 2005 r.

Liturgia Kościoła

13 kwietnia – Wielki Czwartek, Msza Wieczerzy Pańskiej [J 13, 1-15]

„Panie, nie tylko nogi moje, ale ręce, i głowę”

Wielki Czwartek – tajemnica dwóch sakramentów, Eucharystii i Kapłaństwa. Jezus umywa nogi swoim apostołom – Piotr buntuje się – „jak to, sam Jezus nogi będzie mi umywał? Piotrze ty tego nie rozumiesz teraz, ale później będziesz to rozumiał, bo wykąpany potrzebuje nogi sobie obmyć tylko, bo cały jest czysty”.

Kim w taki razie jest człowiek wykąpany? To ten kto przyjął naukę Jezusa i ją wypełnia całym życiem. Czy ja jestem człowiekiem czystym? Jezus po to ustanowił sakrament kapłaństwa, abym, jeśli jestem brudny mógł w konfesjonale przed kapłanem oczyścić się i przyjąć Go do swego serca. Módlmy się w dniu dzisiejszym szczególnie za kapłanów, aby jak Jezus umieli służyć drugiemu człowiekowi z miłością i pełnym oddaniem.

14 kwietnia – Wielki Piątek, Męki Pańskiej [J 18, 1-19.42]

Liturgia Wielkiego Piątku upamiętnia tajemnicę naszego zbawienia: Śmierci Chrystusa. O tej godzinie, o której kiedyś na dziedzińcu świątyni jerozolimskiej zabijano paschalne baranki, na Krzyżu, za miastem umiera Jezus, Baranek, który na Swoje ramiona wzięł grzechy nas wszystkich. Zgodnie z tradycją pierwszych wieków, Kościół nie sprawuje Eucharystii, lecz wzywa wiernych do adoracji Krzyża. Wielki Piątek jest dniem miłosierdzia, przebaczenia i obietnicą szczerzej odnowy życia chrześcijańskiego. Padnijmy na kolana, w najgłębszej ciszy i pokorze wspominając godzinę śmierci Jezusa Chrystusa, godzinę naszego odkupienia.

15 kwietnia – Wigilia paschalna [Mk 16, 1-7]

Wielka Sobota – dzień ciszy i skupienia. Kościół trwa przy Grobie Pańskim rozważając mękę i śmierć Chrystusa. Jezus umarł rzeczywistości. Zstał na dno ludzkiej nędzy. Jako zwycięzca wkroczył w krainę śmierci. Ale tym samym odebrał jej gorycz i tragizm. Wiemy i wierzymy, że pozostając w łączności z Chrystusem, wraz z nim zwyciężymy śmierć. Prawda ta musi przejawiać się w naszym codziennym życiu: w radości, którą rodzi nadzieja i miłość. A szczególnie dziś, kiedy na powtórne przyjście Chrystusa czekamy z większym niż kiedykolwiek utęsknieniem, gdy obchodzimy Wigilię Paschalną, tę najstarszą i najważniejszą z wigilii.

16 kwietnia – Niedziela Zmartwychwstania Pańskiego [J 20, 1-9]

„Ujrzał i uwierzył”

Wielkanoc jest wielką uroczystością chrześcijan. Jest „świętem świąt”. Św. Paweł nazywa paschę największym wydarzeniem mesjańskim od którego zależy nasza wiara i religia, wszak Jezus Chrystus wykupił przez Swoją krew cały świat. Pascha dla wierzących jest przejściem z tego sposobu życia do innego, i jednocześnie zapewnieniem zmartwychwstania do nowego życia: w pokoju, sprawiedliwości i chwale bez końca. Perykopa dzisiejszej Ewangelii ukazuje nam różne reakcje naoecznych świątków z odkrycia pustego grobu. Piłtina nie były pozostawione w nieladzie, tak jak wówczas gdy ciało zostaje usunięte w normalny sposób, lecz były złożone jak gdyby ciało znikło w cudowny sposób. Fakt pustego grobu nie jest tylko świadectwem o Zmartwychwstaniu Zbawiciela, ale również wezwaniem do życia tą prawdą na co dzień.

17 kwietnia – Poniedziałek Wielkanocny

Witajcie! Jakże potrzeba nam w ten radosny Poranek radosnego Powitania. Jezus rozwesela nasze życie, może czasami zaleknione i wydawałoby się bez sensu, swoją obecnością. Stać na naszej drodze życia, abyśmy nie przegapili szczęścia. By ono nie przeciekło nam przez palce, ale by dotarło i przemieniło nas wewnętrznie, ale i zewnętrznie. Wyjdźmy więc z nadzieją, umocnieni Jego obecnością do świata, do życia. Niech więzy tego co ogranicza zostaną raz na zawsze zerwane. Bóg jest z nami.



Dlaczego szukacie żyjącego wśród umarłych? Nie ma Go tutaj: zmartwychwstał (Łk 24, 5-6).

Drodzy Żołnierze,

Przez zmartwychwstanie Chrystusa, zwycięstwo okazała Jego prawica i święte ramię Jego. Zło zostało pokonane przez dobro, ciemność przez jasność; miłość, która jest mocniejsza niż śmierć zajaśniała blaskiem zwycięstwa w poranek wielkanocny. Radość zmartwychwstania Pańskiego napełniła serca wszystkich wierzących w Chrystusa. Ta największa tajemnica chrześcijańskiej wiary napełnia nas radością i nadzieją, a zarazem jest wielkim dowodem miłości Boga do człowieka.

„Bóg jest miłością” (I J 4,16) – to tytuł pierwszej encykliki Ojca Świętego Benedykta XVI. Tej prawdy doświadczamy, ilekroć przeżywamy Misterium Paschalne Jezusa Chrystusa, bowiem tylko Miłość może wziąć krzyż na swoje ramiona i w ten sposób poświęcić swoje życie dla drugiego.

Jako przejaw wielkiej i odpowiedzialnej miłości Boga za człowieka należy rozumieć słowa modlitwy wypowiedzianej przez Chrystusa z wysokości krzyża „Ojcze przebacz im bo nie wiedzą co czynią”. Stąd płynie dla nas pewność, że Chrystusowe zmartwychwstanie jest fundamentalnym i koniecznym elementem w obdarowaniu człowieka pełnią owoców miłosierdzia Bożego.

W tym świadectwie o zmartwychwstanie Chrystusa i Jego miłości uczestniczą również polscy żołnierze. Z najwyższą czcią i szacunkiem biegniemy myślą do tych naszych braci, którzy „krwi własnej” i życia nie szczędzą broniąc ludzi przed taką formą życia, która pozbawiałaby ich podstawowej godności i nadziei w zmartwychwstanie. Nie zapomniany Ojciec Święty Jan Paweł II po swoim pierwszym spotkaniu z żołnierzami Wojska Polskiego, które miało miejsce 2 czerwca 1991 roku w Zegrzu Pomorskim pod Koszalinem, powiedział: „Kiedy znalazłem się tam, wśród Wojska Polskiego śpiewającego „Bogurodnicę”, /.../ modlącego się zanim przyjechał papież, na całonocnym czuwaniu – przecierałem oczy. Nie w znaczeniu dosłownym. Wtedy zrozumiałem zapis zmartwychwstania w Ewangeliach./.../”*„Nie ma Go tu! Zmartwychwstał”*. Wtedy ja, należący do następców apostołów, zrozumiałem moich wielkich poprzedników, /.../. To jest takie Zmartwychwstanie, wielkie Zmartwychwstanie i wielkie zdumienie. To było największe, najbardziej rezurekcyjne odkrycie...” *Jan Paweł II, Warszawa, Teatr Wielki 8.06.1991 r.*

Nasi żołnierze obecni w Iraku, Afganistanie, Syrii, Libanie, Kosowie, Bośni i Hercegowinie, oraz w kwaterze głównej Paktu Północnoatlantyckiego, jak również wszyscy którzy pełnią służbę w różnych garnizonach naszego kraju, niczym apostołowie po wniebowstąpieniu Chrystusa, obecni są w różnych rejonach świata i naszego kraju, aby również tam świadczyć, że Chrystus prawdziwie zmartwychwstał. Biorą na siebie ciężar wszystkich potrzeb materialnych i duchowych ludzi, którzy żyją w tych rejonach świata, gdzie pragnienie pokoju jest większe niż głód chleba, świadcząc również o Jego miłości.

Obchodząc Pamiątkę paschalnych wydarzeń, przesyłam wszystkim Żołnierzom i ich Rodzinom życzenia radosnego przeżywania Świąt naszego odkupienia. Niech ciepło tych dni rozpali nasze serca gorącą miłością Boga i bliźniego. Niech Bóg, który „tak nas umiłował, że Syna Jednorodzonego dał”, wspiera Wasze żołnierskie trudy i znoje w pełnieniu służby dla naszej Ojczyzny, niech obdarowuje Was zdrowiem i pomyślnością, pozwala budować bezpieczeństwo i pokój na całym świecie.

Chrystus prawdziwie zmartwychwstał, alleluja.

Tadeusz Płocki

Nie lęka Otwórzcie drzwi

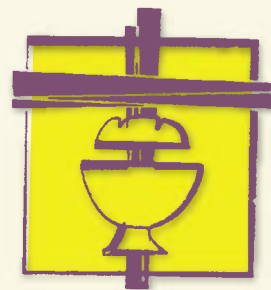


*Jak co roku, w Wielkim Tygodniu
dramat, który zadecydował o losach
ludzkości i każdego człowieka.*



Niedziela Palmowa
Entuzjazm, który
bezwstydnie kłamie

Wielki Czwartek
Testament, który nie traci
na ważności

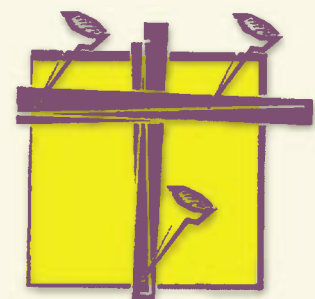


Niedziela Palmowa

Jezus w swoim ziemskim życiu nie dążył do zdobycia władzy, nie ubiegał się o sukces i karierę, nie chciał panować nad innymi. Przeciwnie, wyrzekł się przywilejów wynikających z Jego równości z Bogiem, przyjął postać sługi i stał się podobny do ludzi, posłusznie wypełnił zamysł Ojca aż do śmierci na krzyżu. Pozostawił w ten sposób Kościołowi i swoim uczniom cenne pouczenie: «Jeśli ziarno pszenicy wpadłszy w ziemię nie obumrze, zostanie samo jedno, ale jeśli obumrze, przynosi plon obfity» (J 12, 24). JP II

Wielki Czwartek

W Eucharystii kapłan przybliża się osobiście do niewyczerpanej tajemnicy Chrystusa i Jego modlitwy do Ojca. Każdego dnia może zanurzać się w tej tajemnicy odkupienia i łaski, sprawując Mszę św., która zachowuje znaczenie i wartość także wówczas, gdy z ważnego powodu jest odprawiana bez udziału ludu, zawsze jednak za lud i za cały świat. Właśnie ze względu na swą nierozwalną więź z kapłaństwem Chrystusa, kapłan jest nauczycielem modlitwy i wierni mają prawo kierować do niego tę samą prośbę, z jaką kiedyś uczniowie zwrócili się do Jezusa: «Naucz nas modlić się»... W tej właśnie perspektywie pragnę zachęcić każdego kapłana, aby z ufnością i odwagą spełniał swoje zadania przewodnika, wskazującego wspólnocie drogę prawdziwej modlitwy chrześcijańskiej. Od tego zadania nie wolno mu się uchylić, chociaż przeszkody, jakie stawia zsekularyzowana mentalność, mogą je czasem bardzo utrudnić. JP II



Wielki Piątek
Śmierć, która spogląda w nicność

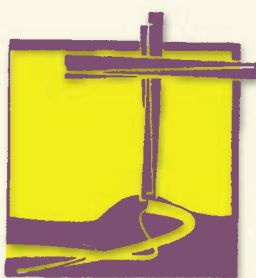
ajcie się wi Chrystusowi

u rozgrywa się na naszych oczach
ch nie jednego pokolenia, lecz całej

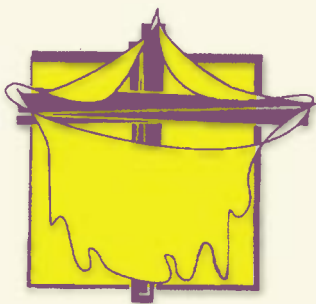
Jan Paweł II



Poniedziałek Wielkanocny
Droga, która wiedzie do życia



Wielkanoc
Życie, które na ostatek zwycięża



Wielka Sobota
Żal, który przenika wszystko

Niedziela Zmartwychwstania

*Błogosławiona jesteś, Maryjo,
milczący świadku Paschy!
Ty, o Matko Ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego,
która w godzinie cierpienia i śmierci
zachowałaś płomień nadziei,
naucz i nas,
jak pośród sprzeczności upływającego czasu
stawać się przekonującymi i radosnymi świadkami
wiecznotrwałego orędzia życia i miłości,
jakie niesie światu
zmartwychwstały Odkupiciel.*

JP II

Wielki Piątek

*Naszym współczesnym zsekularyzowanym społeczeństwu grozi usunięcie
cierpienia, umierania i śmierci poza obszar osobistego doświadczenia ich
członków.*

JP II

ŚWIĘCONKA I JEJ SYMBOLE



Na świątecznym stole

Nakryciu stołu urody dodaje wystrój regionalny, stylizowany ludową tradycją. Najszlachetniejszym kolorem obrusów była wprawdzie zawsze biel, ale warto pamiętać, że nasze prababce czyniły w tym względzie pewne wyjątki. Za nader uroczysty uchodził kiedyś kolor błękitny czy kremowy i takimi właśnie obrusami albo płóciennymi serwetami nakrywano wielkanocne stoły. Pięknie na nich wygląda kociewski haft: biało wyszywane rumiany, niebieskie chabry, liliowe osty czy różowe ostróżki. Haftem zdobiono przybrzeżne części obrusów, a więc tylko te ich fragmenty, które zwiisały poza krawędzią stołu. Gospodyniom zależało na tym, by haft był rzeczywiście ozdobą, nie zasłaniany zastawą. Środek stołu rezerwowano na koszyk wypełniony kolorowymi kraszankami z kokoszką lub figurą baranka. Warto chyba w tym miejscu przypomnieć, że baranek – najbardziej znamienny symbol świąt wielkanocnych – wśród chrześcijan uosabia zwycięstwo Chrystusa, który jak ofiarny baranek oddał swoje życie za ludzi, by następnie zmartwychwstać i odnieść zwycięstwo nad grzechem, złem i śmiercią. Najczęściej baranek występuje z chorągiewką, podobnie jak sylwetka Zmartwychwstałego Chrystusa ze sztandarem, symbolem zwycięstwa i tryumfu.

W wielkanocnej tradycji przodują **baranki cukrowe**, czasem z czekolady i marcepanu. Dawniej na kształt baranka formowano bryłę masła przeznaczonego na świąteczne śniadanie.

Dawni ludowi plecionkarze pomorscy wytwarzali na tę okazję specjalne koszyki w kształcie półmiska lub tacy z podwyższonymi burtami. Najładniejsze były koszyki z prasowanej słomy, specjalnie dobranej odcieniami koloru zboż. Eleganckie były także koszyki wyrabiane gęstym splotem z korzeni jałowca.

Koszyk wyścielano sianem lub świeżym mchem, ale najatrakcyjniejsze było wypełnienie zieloną rzeżuchą ogrodową. Na wilgotne podłoże z ligniny, bibuły lub gazy wystarczy na 7-10 dni przed świętami wysiać nasiona, a zapewnimy sobie piękny zielony „dywanik” na stole. W zależności od kształtu podłoża (pierzścień, owale, misy) można z owej wielkanocnej trawki uformować przeróżne wianuszki, gniazdzka czy kępki.

Na zewnątrz koszyki ozdabiano gałązkami wiecznie zielonego bukszpanu, borówki bruszwicy albo barwinka pospolitego. Tak powinien być przystrojony koszyk ze święconką, któremu na stole przysługuje szczególne miejsce.

Nie wolno zapomnieć o wielkanocnym bukiecie. Na jego kompozycję składają się, od pokoleń ludową tradycją uwierzczone, ulistnione gałązki brzozy oraz kwitnącej wierzby i leszczyny. Z wielkiej rodziny wierzb najwcześniej, w naszych warunkach klimatycznych, kwitnie iwa i to ona cieszy się nazwaniem „pierwszej palmy”, a to dzięki srebrzystym baziom. Natomiast kwiaty leszczyny tworzą zwiisające kotki z charakterystycznym złotawym pyłkiem. Pięknym uzupełnieniem bukietu mogą być wcześniej żółto kwitnący dereń jadalny czy forsycja. Szczególną ozdobą będzie, oddzielnie wstawiona, gałązka kwitnącej czeresni lub wczesnej jabłoni.

Na tak zaprojektowanym stole należy unikać wazonów szklanych. Żadnych kryształów! Tego na Pomorzu nie znano i długo nie lubiano. Wielkanocny bukiet najładniej się prezentuje w ludowej ceramice. Mogą to być siwaki, chociaż najbardziej typowe są gliniaki z jednolitą polewą – czarną, brązową lub ciemnozieloną – w zależności od koloru obrusa.

Tak ozdobiony stół nawet przy najskromniejszym posiłku poprawi nastrój. Nie musi być dostojny, ale może być pięknie. Mówili przodkowie, że urodą też się można nasycić. Między innymi dlatego wielkanocny baranek spoczywał w zielonej trawce z rzeżuchy już od XVII wieku.

Święconka i jej symbole

Błogosławieństwo pokarmów, zwane powszechnie święconką lub święconym, szczyti się znacznie dłuższym rodowodem. Początki tego chrześcijańskiego obrzędu sięgają VIII wieku, w Polsce zaś pierwsze jego praktyki odnotowano w XIV stuleciu. Najpierw święcono tylko pieczonego baranka, a więc chlebową figurkę o postaci baranka. Potem dodawano kolejno ser, masło, ryby, olej, pokarmy mięsne, ciasto i wino. Na końcu święcony koszyk został uzupełniony jajkiem i pozostałymi pokarmami, które obecnie weszły do kanonu święconki.

Dzisiaj w koszykach niesionych do poświęcenia znaleźć można niemal wszystko, byle było dużo i kolorowo. Podobno zdarzają się nawet hamburgery od Mc'Donalds. Święconka to nie promocyjna paczka z pełnym asortymentem i nie musi w nim być wszystko. Warto pamiętać, że dobór potraw w koszyku nigdy nie był przypadkowy. Od wieków każdy Boży dar symbolizował co innego, uznanego przez ludową i chrześcijańską tradycję. Zestaw tych darów się zmienił, ograniczono ich ilość, aż pozostało tylko sześć, by ostatecznie powiększyć do siedmiu. Ten zestaw, przyjęty w okresie wczesnego romantyzmu, obowiązuje do dziś. Potraw w koszyku może być więcej, ale tych siedem powinno się w nim znaleźć przede wszystkim. Symbolizują bowiem treść chrześcijaństwa.

– **Chleb** we wszystkich kulturach ludzkości był i jest pokarmem podstawowym, niezbędnym do życia. Gwarantował dobrobyt i pomyślność. Wśród chrześcijan zawsze był symbolem nad symbolami – przedstawia bowiem Ciało Chrystusa. Jeżeli pieczono wiele odmian chleba, do kosza kładziono po dużej kromce każdego z nich. Natomiast koniecznie poświęcony był cały chlebek wielkanocny, czyli pascha. W tym celu specjalnie ją przeciw pieczono.

– **Jajko** jest dowodem odradzającego się życia, symbolem zwycięstwa nad śmiercią. Tę symbolikę rozpowszechnili w Polsce Niemcy zakonniccy. Wywodzi się ona z dawnego zakazu spożywania jaj podczas Wielkiego Postu. Jajka na stół powracały ponownie w Wielkanoc.

– **Sól** to mineral życiodajny, dawniej posiadający moc odstraszenia wszelkiego zła. Bez soli nie ma życia. To także oczyszczenie, samo sedno istnienia i prawdy. Stąd twierdzenie o „soli ziemi”, jak to w Kazaniu na Górze powiedział Chrystus o swoich uczniach.

– **Wędlina** zapewnia zdrowie i płodność, a także dostatek, bo przecież nie każdy mógł sobie pozwolić na ten szczególny pokarm. Kiedyś był to choćby plaster szyneczki, a od XIX wieku słynna polska kiełbasa.

– **Ser** jest symbolem zawartej przyjaźni między człowiekiem a siłami przyrody, a przede wszystkim stanowi gwarancję popoju stada zwierząt domowych. Ser jest bowiem produktem mlecznym pochodzącym od krów, owiec i kóz.

– **Chrzan** zawsze był starym ludowym znamieniem wszelkiej siły i fizycznej krzepy. Współdziałając z innymi potrawami zapewniał ich skuteczność.

– **Ciasto** do koszyka ze święconką weszło ostatnie, jako symbol umiejętności i doskonałości – zapewne głównie jako popoju domowych gospodyń. Ciasto reprezentowane było głównie przez wielkanocne baby, a jej nie udany wypiek był wielką kompromitacją. Poza tym winien to być zawsze wypiek własny, domowy, a nie kupiony w ciastkarni. Wystarczy zwykła domowa drożdżówka.

Taka to była tradycja siedmiu błogosławionych darów, znana w Polsce wszędzie od wielu lat. Współ-

czesne uzupełnienia wielkanocnego koszyka są już dodatkami bez znaczenia – wkładane tam trochę ze snobizmu, z nieświadomości, a najczęściej z powodu lekceważenia tradycji.

Koszyk winien być z wikliny, słomy lub sosnowych łubów. Wyścielony serwetą, ozdobiony białą koronek i zielenią bukszpanu lub gałązek borówki, był wyrazem wielkiej radości. Tą radością trzeba się podzielić podczas wielkanocnego śniadania. I to w znaczeniu symbolicznym jak też dosłownym. W tym miejscu warto odnotować, że zwyczaj święconki oraz dzielenia się jajkiem na Pomorzu nie był znany, przynajmniej w części kaszubsko-kociewskiej tego regionu. Rozpowszechnił się dopiero po 1920 roku, przyniesiony z osiedleńcami z Polski centralnej. Wcześniej przed śniadaniem stół cały kropił święconą wodą najstarszy mężczyzna w rodzinie. Za kropidło służyła mu gałązka brzozy, z bukietu poświęconego w Niedzielę Palmową. Potem, w okresie popularnej już święconki, senior nadal kropił stół, ale czynił to wobec tych pokarmów, których nie było w koszyku. Po tej rodzinnej ceremonii koszyk ze święconką dostawiano na stół, jakby uzupełniając wielkanocne pokarmy o wszystkie Boże dary. Natomiast jajko było obecne w symbolicznie lecz niegdyś na Pomorzu nie dzielono się nim na znak przekazywanych źeń.

W zamożniejszych domach pomorskich, szczególnie w tych ziemiankich, przyjął się także zwyczaj święcenia w Wielką Sobotę wszystkich pokarmów na miejscu w domu, co było bardzo powszechne dawniej u polskiej szlachty. Na zaproszenie gospodarza przyjeżdżał pleban i kropił całe stoły jadła przeznaczonego na Wielką Niedzielę i dni następne.

Ponieważ wielkanocne śniadanie jest jednocześnie obiadem, na stole znajdują się zapewne smaczne różności. Zacząć można od zuru na białej kiełbasie lub od zupy chrzanowej z jajkiem i białą kiełbasą bądź od zwyczajnego barszczu z jajkiem.

Potem zapewne pojawiają się przeróżne pyszności z zimnych mięs: paszety, rolandy, schaby faszerowane i te w galarecie, pieczenie podawane na zimno, drób na różne sposoby, a przede wszystkim jajka, których mistrzowie sztuki kulinarnej wymyśliли już ponad sto przepisów. Oto tylko niektóre: faszerowane pieczarkami, w sosie śmietanowym, z wątróbką, w galarecie z łososiem, albo smażone: na szynce, na boczku, po chłopsku, z grzybami, lub najprościej – jak kaszubska prażnica:

Najlepszy boczek należy pokrajać na drobne skwarki, wrzucić na patelnię i smażyć do wytopienia tłuszczu. Wrzucić do tego pokrajaną w plasterki cebulę, smażyć ją do zarumienienia. W garnuszku rozbić jaja według uznania 2-3 na osobę i wymieszać na jednolitą masę, dodając sól do smaku. Można też, jak przy jajecznicy po chłopsku, dodać łyżkę pszennej mąki i pół szklanki ciepłego tłustego mleka. Wszystko dokładnie wymieszać, wylać na gorącą patelnię, a ciagle mieszając doprowadzić prażnicę do właściwej gęstości.

Nasi pomorscy przodkowie jedli ją także na zimno, jako obkład chleba posmarowanego masłem.

Roman Landowski

OPIS OBYCZAJÓW

Ks. JĘDRZEJ KITOWICZ
(1728-1804)

„Ci, co po nas nastąpią za lat sto Polacy, pewnie się od nas dzisiaj żyjących tak będą różnili, jak się my różniemy od dawniejszych. Niechże potomność, dla której to piszę, przegląda się w dawniejszych i nowszych obyczajach, z dobrych niechaj wzór bierze, złych niechaj się wystrzega...”

O pasjach i kapnikach

Pasja pospolicie nazywa się nabożeństwo w wielki post używane. Po kościołach katedralnych i niektórych kolegiackich – jako to w Warszawie u Św. Jana – najprzód ksiądz po nieszpórach albo komplecie, według dnia, w którym się gdzie pasja odprawuje, wyjmuje Sanctissimum z cyborium, kładzie do monstrancji i prześpiewawszy O salutaris Hostia stawia na ołtarzu, a sam się lokuje na miejscu celebransowi przyzwoitym. Toż dopiero kapela na chórze zaczyna grać w łacińskim języku rozdział wyjęty z Ewangelii o Męce Chrystusowej, do not muzycznych ułożony, na trzej części podzielony, po których odgraniu następuje kazanie, po kazaniu procesja; po procesji śpiewa kapłan z ludem Święty Boże, potem Saluum fac i dawszy benedykcją ludowi, chowa Sanctissimum do puszeki, którą znowu wzięwszy do rąk obraca się ku ludowi, śpiewa Fiant, Domine i powtórzywszy benedykcją, chowa puszkę cum Sanctissimo do cyborium, powracając cum dero do zakrystii, a lud zaczyna jaką pieśń w języku polskim o Męce Pańskiej, która jest końcem nabożeństwa.

Po innych kościołach zakonniczych lub świeckich księży ten sam porządek, czyli skład pasji, nabożeństwa, co i w katedrach dopiero opisany, z tą tylko różnicą, że kapela nie gra pasji ewangelicznej, ale ludzie przemiennym chórem, niewiasty z mężczyznami, śpiewają polskim językiem pieśni złożone z tajemnic Męki Chrystusowej, w niektórych kościołach na pięć części, jako to u dominikanów, w niektórych na trzy, jako po wszystkich innych, podzielone. Za każdą częścią o Męce Pańskiej przydają cztery sztrofy z hymnu o Najświętszej Pannie Bolesnej, znajomego z początku swego: „Stała Matka boleściwa”, potem następuje hymn wyrażający lament duszy pobożnej nad cierpiącym Chrystusem. Po odśpiewaniu tym porządkiem ułożonych trzech lub pięciu części pasji, śpiewają pięć razy: „Któryś cierpiał za nas rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.” Za tym zaczyna się kazanie, potem procesja, po której pieśń Wisi na krzyżu, po pieśni Święty Boże i dalej wszystko tak jak w kościołach katedralnych. Kapnicy od kap, którymi się przykrywali, tak nazwani. Byli to ludzie rozmaici, z nabożeń-

stwa lub z nakazu spowiedniczego za grzechy swoje publiczną dyscyplinę w kościołach podczas pasji czyniący. Kapy byty robione z płótna, najwięcej prostego i grubego, szaro farbowane. Ale że ambicją ludzka wszędzie się wciska, nawet i tam, gdzie się tylko powinien wydawać duch pokorny i serce skruszone, przeto też i te wory pokutne, kapami nazwane, nie wszystkie bywały z grubego płótna i szare, bywały drugie z płócien cienkich, glancowanych, różnego koloru: czerwone, zielone, błękitne i granatowe. Kaptury do tych kap należące bywały czasem kitajkowe lub grodetorowe. Krój kap był taki jak nobile Venetiano, którego używają na reduty. Ubierano się w kapy w jakiej izbie kościoła bliskiej takim sposobem: najprzód trzeba było koszulę obrócić rozpiorem na plecy, podobnie przewlec suknię, na nią wdziać kapę także z tyłu rozpór mającą, tak że plecy zostawały obnażone; potem szedł po kapie pas, jaki kto miał, albo też pasek jaki sznurkowy lub rzemieenny dla niepoznaki. Na głowę wdziewany był kaptur zasłaniający całą głowę i twarz, z oczami wyciętymi w płótnie lub materii kaptura dla patrzenia. Ta część kaptura, która twarz zakrywała, była długa, wisząca do wpół piersi, mogąca się odchylić z twarzy w górę i założyć na głowę, kiedy kto w izbie przed pasją nie miał przyczyny chrońnienia się być poznany albo też dla posiłku chciał się napić, w czym kapnicy, osobliwie prostej kondycji, czasem miarę przebierali. Druga część kaptura wisiła z tyłu, ścinana ukośnie po ramionach aż do pasa, i zakrywała plecy gołe w czasach, gdy ich do dyscypliny odkrywać nie trzeba było.

Gdy już był czas wychodzić na pasją, szli kapnicy tym porządkiem: najprzód szedł jeden z krzyżem, bardzo często bosymi nogami, wedle niego dwaj kapniczkowie mali, chłopcy z świecami w lichtarzach, za tymi ciągnął się orszak kapników parami; na ostatku idący dwaj podpierali się laskami długimi; ci oznaczali marszałków i mieli urząd szykowania kapników w kościele, jak mieli klęczeć. Gdzie była mniejsza liczba kapników, klękali we dwa rzędy wedle ławek; gdzie większa, we trzy rzędy. Wychodząc z izby, zaczynali jaką pieśń o Męce Pańskiej, a wchodząc w drzwi kościel-

ne, przestawali śpiewać, aby śpiewającym w kościele pasją, zwykle przed wniściem kapników zaczynaną, nie przeszkadzali. Gdy się już uszykowali kapnicy w porządku, najprzód za daniem znaku od marszałka przez zapukanie laską w posadzkę kościelną kładli się wszyscy krzyżem i poleżawszy tak do pewnych słów w śpiewaniu kościelnym nadchodzących, za takimże znakiem od marszałka danym podnosili się na kolana i – zawiąawszy kaptura z pleców na ramię – biczowali się w gołe plecy dyscyplinami rzemiennymi albo nicianymi, w powrózki kręte splecionymi. Niektórzy końce dyscyplin rzemiennych przypiekali w ogniu dla dodania większej twardości albo szpilki zakrzywione w dyscypliny niciane i rzemieenne zakładali, ażeby lepiej ciało swoje wychłostali, które czasem takowym ćwiczeniem, silno przykładanym, aż do żywego mięsa i szkurlatów wiszących sobie szarpali, brocząc krwią suknie, kapę i pawiment kościelny. Biczowanie trwało mało mniej kwadransu, ustawało na ostatniej sztrofie hymnu za daniem znaku przez marszałka, którego jeżeli który kapnik nie słuchając dłużej się nad innych biczował, marszałek zbliżył się do niego i ściągawszy z ramienia kaptur zawińiony zasłonił mu plecy, aby się nad drugich nie przesadzał i z wszystkimi się stosował. Po biczowaniu klężeli kapnicy pewną chwilę, potem się znowu kładli i leżeli krzyżem pewną chwilę, odbierając zawsze znaki od marszałka stukaniem laski do każdej czynności. Biczowali się trzy razy przed kazaniem i procesją, dwa razy po procesji, ostatnie biczowanie było najdłuższe. Gdzie była pasja złożona z pięciu części, tam się biczowano do procesji pięć razy, po procesji dwa razy. Po skończonym biczowaniu kapnicy podnosili się na nogi, stali w miejscu, przystępując parami do całowania krzyża albo też po trzech, jeżeli w trzy rzędy klężeli; który krzyż kładziony był na czele kapników na poduszce i kobiercu. Żaden kapnik nie ruszył się z miejsca swego do całowania krzyża, póki go marszałek za nim następujący nie trącił laską w nogę, a to dla zachowania od tłoku i uniknięcia zamieszania. Pocałowawszy krzyż, każdy powracał na swoje miejsce; marszałkowie na ostatku całowali. Gdy się skończyło całowanie krzyża, wychodzili kapnicy z kościoła tym porządkiem, którym przyszli, do izby ubieralnej, w której składali kapy. Te kapy bywały kościelne albo też do bractwa jakiego w tym kościele będącego należące; rozdawano gratis co podlejsze, lecz piękniejszą chcący dostać, musiał zawiadującemu nimi wetchnąć co w rękę, ponieważ był do nich nacisk większy jak do podłych. Niektórzy najmowali ich sobie na cały post, a niektórzy miewali swoje własne, nie chcąc cudzego waporu i krwi w kapie zostawionego brać na siebie. Zdarzało się, acz rzadko, że panny płocho pobożne skrycie ubierały się w kapy, na suknię męską włożone, łączyły się z kapnikami i wraz z nimi publiczną czyniły dyscyplinę. Jako jednak z natury są miłosierne, tak się też i nad swoim ciałem pastwić nie raczyły, głaszcząc się raczej miętą dyscypliną po plecach niż biczując, a ciałem delikatnym i koszulą cienką wizerunek miłosny zamiast pokutnego wystawując.





...Teraz my przychodzimy do Ciebie

Mówią uczestnicy pielgrzymki MON do Rzymu w 1. rocznicę śmierci Jana Pawła II:

**Gen. broni Franciszek Gaġor,
Szef Sztabu Generalnego WP:**

– To chwila bardzo wzruszająca; myślami wracamy do wydarzeń sprzed roku, kiedy to cały świat się zatrzymał.

Przed oczami znowu stają te sceny – i tu z Rzymu, i z tych wszystkich miejsc z kraju, z Krakowa, z Warszawy – wraca też poczucie pewnego osamotnienia, że Ojciec święty od nas odszedł.

Teraz modlimy się, żeby jak najszybciej został wyniesiony na ołtarze; żeby dalej rozciągał swój parasol nad ludźmi, nad naszą ojczyzną, nad rodakami.

Kiedy wraz z Biskupem Polowym i Ministrem Koziejem składaliśmy wieniec na grobie Jana Pawła II i potem, gdy razem z dowódcami Rodzajów Sił Zbrojnych modliliśmy się – było to głębokie przeżycie religijne. Chwila wielkiego wzruszenia, ale i pełna nadziei na przyszłość – wynikającej z przekonania, że Ojciec Święty jest nadal z nami.

Rok temu pełniłem służbę w Kwaterze Głównej Sojuszu Północnoatlantyckiego i stamtąd też widziałem, jak stolica Europy, Bruksela, natowski świat się zatrzymał. To była chwila trudna, wprost niewiarygodna – chyba pierwsze takie wydarzenie w historii świata, kiedy ustały właśnie, a większość mieszkańców ziemi jakby na chwilę się zatrzymała... to była taka chwila refleksji w wymiarze globalnym.

**Gen. dyw. Tadeusz Płoski,
Biskup Polowy WP
(słowo w Ambasadzie Polskiej w Rzymie):**

– Doświadczaliśmy już wielkiego przeżycia (modlitwa przy grobie Jana Pawła II), bo było to dotknięcie w duchu dogmatu świętych obcowania, spotkanie z Tym, który jest w sposób duchowy obecny wśród nas. Przybyliśmy na te uroczystości, na Mszę św., by z Benedyktem XVI, jego następcą, wspólnie uczestniczyć w uczcie eucharystycznej, radować się, modlić, dziękować, prosić i błagać.

Panu Ambasadorowi, Ekscelencji dziękujemy za przyjęcie i przygotowanie – zarówno dla ducha, jak i ciała...

Pobłogosław, Panie Boże, Ambasadę, Jego Ekscelencję Pana Ambasadora, wszystkich pracowników Ambasady...

Wręczając Panu Ambasadorowi Michałowi Radlickiemu w podarunku ikonę przedstawiającą Św. Jerzego Biskupa Polowy Tadeusz Płoski powiedział: – To jest święty Jerzy, patron rycerzy. Niech ta placówka, polska

ambasada, która świadczy o polskiej racji stanu, a Pan Ambasador jest jej rzecznikiem i naszym przedstawicielem, pełni swoją misję w duchu polskości... Niech Bóg błogosławi, Ekscelencjo...

**Ks. płk Bogdan Radziszewski
(skierowany na studia w Rzymie):**

– Od kilku dni Rzym zapelniał się pielgrzymami z Polski. Było to widać już w piątek na ulicach miasta. W sobotę 1 kwietnia w Bazylice św. Piotra była odprawiona Msza św. dla ludzi Solidarności – szacuje się, że przybyło na nią kilka tysięcy osób. Koncelebrze przewodniczył Biskup Kielecki Kazimierz Ryczan. Po Mszy św. Pielgrzymka Solidarności odwiedziła grób Jana Pawła II. W niedzielę, 2 kwietnia o godz. 15 mieliśmy Mszę św. w Bazylice św. Jana na Lateranie, w intencji beatyfikacji Ojca św., którą celebrował Abp Szczepan Wesoły. Tam było ok. 10 tys. Polaków. Później pielgrzymi udali się na zwiedzanie Rzymu, a ok. 20, zebrali się na Placu św. Piotra na różaniec. Podawane są liczby od 60 do 80 tys. pielgrzymów. Myślę, że 70 procent to byli Polacy.

**Gen. dyw. Fryderyk Czekaj,
Dowódca Śląskiego Okręgu Wojskowego:**

– Rok temu – koniec marca, początek kwietnia – spędzałem w Bydgoszczy, gdzie byłem Dowódcą 1 Brygady Logistycznej. 31 marca podsumowaliśmy Dzień Logistyki, a dla mnie nowa wiadomość, że będę Szefem Logistyki Wojsk Lądowych. W tym czasie narastają wiadomości, że stan zdrowia Papieża się pogarsza, ludzie gremialnie wyjeżdżają do Rzymu. Niestety, ja zostałem w Bydgoszczy. Z jednej strony praca, z drugiej codzienne nasłuchiwanie wieści z Watykanu – z prasy, radia, telewizji. Powiem szczerze, że sam w swoim mieszkaniu w Bydgoszczy przesiedziałem przed telewizorem, oglądałem te wszystkie dramatyczne obrazy aż do momentu, gdy zegar wskazał godzinę 21,37... Cisza w eterze, zamilkły stacje, cała Polska stanęła w milczeniu.

I tam gdzieś ja, samotny, daleko od rodziny, zacząłem myśleć nad tym wielkim pontyfikatem. – Co będzie jutro, po tej stracie? I to jutro trwa do dziś i trudno znaleźć odpowiedź na to pytanie... Mija rok – i co ciekawe 31 marca obejmuję nowe stanowisko – Dowódcy Śląskiego Okręgu Wojskowego. Pierwszą rocznicę śmierci Jana Pawła II przeżywam już z rodziną w Rzeszowie. A już następnego dnia (3 kwietnia) spę-

dzam wraz z delegacją wojskową w Watykanie. Jaka refleksja? Póki pamięć po ludziach żyje, to oni żyją wśród nas.

**Siostra Danuta Jarosz, Pallotynka
posługująca w Ordynariacie Polowym:**

– Co odczuwałam stojąc przy grobie Ojca Świętego? Przede wszystkim ogromną wdzięczność Panu Bogu za to, że jest mi dane być w tym miejscu, szczególnym dla mnie. Śmierć Ojca Świętego nastąpiła bowiem w dniu dla mnie wyjątkowym, bo był to dzień moich okrągłych urodzin. Przeżyłam to więc jako swoisty testament – to wszystko, co się wówczas dokonywało i jednocześnie pragnęłam odczytać to najważniejsze zadanie dla mnie w życiu. To pielgrzymowanie jest dla mnie takim osobistym pytaniem o te sprawy, a jednocześnie podsumowaniem tego roku. To chwile refleksji; co mi się udało od śmierci Ojca Świętego zrealizować. Dla mnie śmierć Ojca Świętego była najważniejszym wydarzeniem, chociaż smutnym, ale wielkim. Inne sprawy... niech pozostaną, tam w śródeczku, w sercu...

Rok temu Pan Bóg postawił mnie na nowym miejscu; nasze Zgromadzenie przyjęło nowe zadanie. Było mi dane posługiwać w Katedrze Polowej Wojska Polskiego. I tam właśnie w ten sobotni wieczór, wszyscy, komu Ojciec św. był bliski, byliśmy na czuwaniu, na modlitwie. Na kolanach, gdy całe dobro jego życia oddawaliśmy w modlitwie Ojcu niebieskiemu, usłyszeliśmy tę wiadomość. Przeżyłam już śmierć własnego taty, ale tę śmierć przeżyłam bardzo, bo odszedł Ktoś bardzo mi bliski.

**Anna Pietrzyk,
żona dowódcy Wojsk Lądowych:**

– Rok temu, tak jak wszyscy, śledziliśmy na bieżąco informacje o stanie zdrowia Ojca Świętego przed telewizorami. Gdy padła ta straszna wiadomość, razem z mężem od razu wyszliśmy z domu i pojechaliśmy prosto do Kościoła Św. Anny. Oczywiście, już od Świętokrzyskiej okazało się, że trzeba iść pieszo. Tyłu ludzi czuło podobnie jak my, że wszystkich stron szli ludzie, by być razem w tej chwili. Smutek w przedziwny sposób spletał się z radością – z poczucia tej wielkiej wspólnoty, że jesteśmy jedno. Pomyślałam sobie wtedy, że to przesłanie Ojca Świętego o ludzkiej solidarności zaczyna się spełniać. Zaobserwowałam wtedy taką scenę; koło nas przeszło trzech młodych ludzi, widać



było, że przerwali jakąś imprezę rozrywkową, bo był to sobotni wieczór. Pochylali się nad plecakami, z którymi przyszedli, jakby czegoś szukali. Po chwili wyjęli znicze, zapalili, ukłękli... Pomyślałam wtedy, patrząc na nich; mój Boże, ta nasza młodzież jest naprawdę wspaniała.

Biskup Jarecki odprawił wtedy Mszę św., pamiętam doskonale... Chyba każdy, kto widział pogrzeb Ojca Świętego, powie, że nie zapomni tego do końca życia. Dzięki Ojcu Świętemu świat zobaczył, że śmierć, starość, choroba nie jest poza nawiasem życia, ale jest naturalnym etapem ludzkiego życia. Żyjemy chyba w takim momencie, że wielu

z nas uwierzyło, że życie to wyłącznie radość, używanie życia. Usuwa się ze świadomości, sprzed oczu istnienie choroby, starości, cierpienia, umierania – poza nawias życia.

To było budujące, wspaniałe, że umieranie Ojca Świętego, chociaż smutne, spowodowało głębszą refleksję, że w życiu, poza używaniem, przyjemnością, chodzi o coś więcej.

Niestety, za życia Ojca Świętego nie byłam w Watykanie, ale już po śmierci, chciałam przejechać, więc przy grobie Ojca Świętego jestem po raz drugi.

Jako kobieta – chociaż uczestniczę w pielgrzymce wojskowej – staram się zanieść moje osobiste prośby; jak do świętego, z którego pośrednictwa chcę skorzystać.

Myślę, że Ojciec Święty raduje się widząc nas przy swoim grobie. I my odczuwamy radość, bo człowiek wiary to człowiek, który ma nadzieję, a więc powód do radości. Teraz z radością czekam na Mszę św. z udziałem papieża Benedykta XVI.

**Roman Krzyżelewski,
Admirał Floty:**

– Przy grobie Ojca Świętego wracają przede wszystkim wspomnienia wszystkich spotkań z Janem Pawłem II, którego miałem okazję poznać osobiście. Po raz pierwszy z Ojcem Świętym spotkałem się bezpośrednio na początku lat 90. Była to też pielgrzymka wojskowa, organizowana wtedy przez Dowództwo Wojsk Lotniczych przyjechaliśmy w grupie mieszanej (różne rodzaje sił zbrojnych). Papież Jan Paweł II przebywał wówczas w Castel Gandolfo, a ja miałem okazję czytać lekcję w czasie Mszy św. A po niej niezapomniane chwile, kiedy tłumaczyłem Janowi Pawłowi II odmienną stopni marynarskich od innych stopni generalskich,



Fot. Krzysztof Stepkowski

skąd te różnice, dlaczego to tak, a nie inaczej wygląda... Wspaniały człowiek, ciepłe bezpośrednie podejście do każdego z nas.

I kolejne spotkanie – we Wrocławiu, na Wybrzeżu... Te wszystkie przeżycia sprzed lat, wspomnienia, refleksje dziś wracają. To wielkie chwile, ponieważ wiążą się z wielkim człowiekiem, wielkim Polakiem, który miał wpływ na sprawy świata. Myślę, że miał też wielki wpływ na sprawy polskie; żaden z wielkich przywódców nie odważył się powiedzieć Janowi Pawłowi – nie. Wszyscy z uwagą słuchali Jego głosu – i ci mali, i ci wielcy...

Jako optymista z natury, myślę, że nadal z góry czuwa nad naszymi polskimi sprawami. Jesteśmy dużym narodem w środku Europy i nie może dla nas zabraknąć godnego miejsca przy europejskim stole. Myślę, że polscy politycy zechcą poprowadzić Polskę w takim kierunku, który wskazywał nam Jan Paweł II.

**Stanisław Koziej,
Podsekretarz Stanu MON:**

– To, co stało się rok temu, było największym przeżyciem nie tylko emocjonalnym, ale i wydarzeniem dającym wiele do myślenia. To wydarzenie niepowtarzalne, bo przecież umarł człowiek wielką siłą umysłu, wiary, woli. Miał niezwykłą wrodzoną umiejętność wpływania na ludzi. Wówczas nasunęła mi się taka refleksja, że był to największy człowiek od czasów Chrystusa. Pozostawił niezatarty ślad nie tylko w najbliższych, w rodakach, ale i na ludziach z różnych stron świata. Chwile, kiedy od nas odchodził, są chwilami, których się nie zapomina... Myślę, że to dobrze, że po roku możemy dzisiaj wracać myślami do tamtych chwil i odświeżać swoją refleksję nad życiem, przemijaniem, nad tym, co człowiek robi.

Nawet takie zwykłe codzienne obowiązki przekładają się przecież – chociaż z pozoru może się wydawać inaczej – na te refleksje z najwyższej półki, jeśli tak to można określić... I w tym chyba wyraża się siła Papieża, że choć fizycznie nie ma Go wśród nas, to wciąż na nas oddziałuje.

**Gen. broni Mieczysław Bieniek,
Dowódca 2 Korpusu Zmechanizowanego:**

– Najbardziej wzruszającym momentem była nasza obecność przy grobie Jana Pawła II. No i oczywiście podniosła atmosfera Mszy św. na Placu św. Piotra, celebrowanej w intencji Papieża przez jego następcę Benedykta XVI. Tym bardziej, że jeszcze wczoraj, w Warszawie i w Krakowie obchodziliśmy tę rocznicę.

Jan Paweł II wskazał nam drogę swoim życiem i swoim przesłaniem, i choć się smucimy Jego odejściem, to jednocześnie radujemy się, że możemy iść jego śladami. Rok temu, gdy Papież odchodził, byłem razem z przyjaciółmi na nartach w górach. Gdy nadeszły te smutne wiadomości, trwaliśmy wszyscy w milczeniu, w powadze i skupieniu. I chociaż spodziewaliśmy się, że kiedyś taki moment nastąpi, to przecież, gdy nastał, nie mogliśmy w to uwierzyć, to wydawało się niewiarygodne.

Wieczorem poszliśmy wszyscy razem do kościoła się pomodlić. Nie spaliśmy potem niemal do rana, patrząc w okna myśleliśmy, co teraz będzie...

Ojciec święty przed swoją śmiercią powiedział: Szukałem was, teraz wy przysłiszcie do mnie. No i przysłiszcie, jesteśmy.

*Oprac. Ks. mjr Zbigniew Kępa
Elżbieta Szmigielska-Jeziarska*

...Wszystkie moje ludy Twojej osobliwej opiece i obronie polecam

1 kwietnia 1656 roku król Jan Kazimierz złożył w katedrze lwowskiej śluby, w których Najświętszą Maryję Pannę obrał za Patronkę swoją i swojego narodu. Był to akt wdzięczności polskiego króla za cudowną opiekę w obronie Jasnej Góry w czasie potopu szwedzkiego. W 350. rocznicę Ślubów Króla Jana Kazimierza Prezydent RP Pan Lech Kaczyński udał się z wizytą do Lwowa. Prezydentowi RP towarzyszył m.in. Biskup Polowy WP gen. dyw. Tadeusz Płoski. W programie wizyty było m.in. nawiedzenie Cmentarza Orłąt Lwowskich, złożenie wieńca pod pomnikiem Ukraińskiej Armii Galicyjskiej oraz Msza św. w Katedrze Lwowskiej.

Mal. Jan Matejko



Prezydent RP Lech Kaczyński wraz z Małżonką Marią Kaczyńską i towarzyszącymi osobami wzięli udział w 350. rocznicy ślubów Jana Kazimierza we Lwowie. Na lotnisku we Lwowie Prezydenta RP powitali W. Kyrilenko, Wicepremier Ukrainy, W. Chandohij, Zastępca Ministra Spraw Zagranicznych Ukrainy, O. Mocyk, Ambasador Ukrainy w RP, Z. Siryk, p.o. Mera Lwowa oraz J. Kluczkowski, Ambasador RP w Kijowie.

Prezydent RP wraz z towarzyszącymi mu osobami udał się do Konsulatu RP we Lwowie.

Po południu Prezydent RP Lech Kaczyński z Małżonką i towarzyszącymi osobami udał się na Cmentarz Łyczakowski. Prezydent wpisał się do książki pamiątkowej cmentarza, oraz złożył wieńiec na płycie głównej cmentarza. Wieniec złożył także W. Kyrilenko, Wicepremier Ukrainy. Delegacje zapaliły znicze na jednej z mogił.

Następnie Prezydent RP oraz Wicepremier Ukrainy złożyli wieńce pod pomnikiem Ukraińskiej Armii Galicyjskiej.

Prezydent RP z Małżonką i osobami towarzyszącymi udał się następnie do Katedry Katolickiej, gdzie został powitany przez Ks. Kard. Mariana

Jaworskiego, Arcybiskupa Metropolite Lwowskiego. Prezydent z Małżonką złożyli kwiaty pod tablicą upamiętniającą pobyt Jana Pawła II we Lwowie w roku 2001.

W Katedrze lwowskiej została celebrowana uroczysta Msza św. przez Kard. Mariana Jaworskiego, Biskupa Polowego gen. dyw. Tadeusza Płoskiego, Księdza Biskupa Kazimierza Górnego z Rzeszowa oraz 9. biskupów ukraińskich. Kazanie wygłosił Arcybiskup Metropolita Lwowski Kardynał Marian Jaworski. W Katedrze został odczytany telegram przesłany przez Ojca Świętego Benedykta XVI z okazji 350. rocznicy ślubów Jana Kazimierza. Po Mszy św. Prezydent RP odbył rozmowę z kardynałem Jaworskim. Prezydent Kaczyński z Małżonką i towarzyszącymi osobami zwiedzili Kaplicę Boimów.

Następnie Prezydent L. Kaczyński wraz z Małżonką wzięli udział w uroczystym koncercie Oratorium „Śluby Jana Kazimierza”.

Przed koncertem przemówili Ks. Kard. M. Jaworski, W. Kyrilenko oraz Prezydent RP L. Kaczyński. Prezydent RP powiedział m.in.: Śluby, które 350. lat temu złożył tutaj, w tej wspaniałej katedrze, król Jan Kazimierz, był to akt wielkiej modlitwy,

wielkiego zawierzenia i wielkiej duchowej mobilizacji – w obliczu śmiertelnego niebezpieczeństwa, jakie zawisło nad miastem. To wydarzenie wrosło w naszą historię. Opisał je Henryk Sienkiewicz, namalował Jan Matejko. Wraz z obroną Jasnej Góry, te właśnie Lwowskie Śluby Jana Kazimierza stały się początkiem powszechnego oporu przed szwedzkim „potopem”, aż do zwycięstwa, aż do pełnego wyzwolenia.

Tę ogromną siłę wiary i nadziei pragnął wzbudzić w ludzkich sercach także Ksiądz Prymas Stefan Wyszyński, gdy 50. lat temu razem z milionami Polaków składał Śluby Jasnogórskie. Dzisiaj w całej pełni widać, jak wielkie było żniwo tego zasiewu. Odnieśliśmy dziejowe zwycięstwo w zmaganiach z systemem komunistycznym. Odrzuciliśmy dominację radzieckiego mocarstwa, które przez dziesięciolecia rzucało ponury cień na nasze narody. Stajemy dziś razem obok siebie jako ludzie wolni. Wolność jest dla nas wielką historyczną zdobyczą – i jednocześnie wielkim zadaniem. I właśnie to prowadzi Polaków i Ukraińców do pojednania, do wybaczenia sobie wzajemnych urazów i krzywd, do serdecznej współpracy i przyjaźni.

W ogromnym stopniu zawdzięczamy to Papieżowi Janowi Pawłowi II. Był nam duchowym przewodnikiem. Uczył nas, jak trwać i jak walczyć. Pokazywał, że walka powinna być jednocześnie budowaniem. Że przezwyciężanie zła musi się zawsze wiązać z umacnianiem międzyludzkiej solidarności, skierowanej ku wspólnemu dobru. Dodawał wiary i otuchy. Wspierał modlitwą i głęboką refleksją. Jutro minie pierwsza rocznica Jego śmierci...

Prezydent Kaczyński otrzymał medal „Zasłużony dla Miasta Lwowa” wręczony przez pełniącego obowiązki Mera Lwowa Z. Siryka.

Uroczysty koncert – Oratorium „Śluby Jana Kazimierza” wykonali soliści i orkiestra Filharmonii Lwowskiej, Kapeli „Trembita”, chóru „Capella Cracoviensis” oraz orkiestry wojskowej Zachodniej Grupy Operacyjnej.

Po koncercie odbył się spotkanie Prezydenta RP i Małżonki z przedstawicielami Lwowskich organizacji polskich.

Ks. mjr Zbigniew Kępa

ŚLUBY KRÓLA JANA KAZIMIERZA (złożone 1 kwietnia 1656 r.)

Wielka Boga Człowieka Matko, Najświętsza Dziewico. Ja, Jan Kazimierz, za zmiłowaniem Syna Twojego, Króla królów, a Pana mojego i Twoim miłosierdziem król, do Najświętszych stóp Twoich przypadłszy, Ciebie dziś za Patronkę moją i za Królową państw moich obieram. Tak samego siebie, jak i moje Królestwo polskie, księstwo litewskie, ruskie, pruskie, mazowieckie, żmudzkie, inflanckie, smoleńskie, czernichowskie oraz wojsko obu narodów i wszystkie moje ludy Twojej osobliwej opiece i obronie polecam, Twojej pomocy i zlitowania w tym klęsk pełnym i oplakany Królestwa mojego stanie przeciw nieprzyjaciółom Rzymskiego Kościoła pokornie przyzywam.

A ponieważ nadzwyczajnymi dobrodziejstwami Twymi zniewolony pałam wraz z narodem moim, nowym a żarliwym pragnieniem poświęcenia się Twojej służbie, przyrzekam przeto, tak moim, jak senatorów i ludów moich imieniem, Tobie i Twojemu Synowi, Panu naszemu Jezusowi Chrystusowi, że po wszystkich ziemiach Królestwa mojego cześć i nabożeństwo ku Tobie rozszerzać będę.

Obiecuję wreszcie i ślubuję, że kiedy za przepotężnym pośrednictwem Twoim i Syna Twego wielkim zmiłowaniem, nad wrogami, a szczególnie nad Szwedem odnośę zwycięstwo, będę się starał u Stolicy Apostolskiej, aby na podziękowanie Tobie i Twemu Synowi dzień ten corocznie i uroczyste, i to po wieczne czasy, był święcony oraz dolożę trudu wraz z biskupami Królestwa, aby to, co przyrzekam, przez ludy moje wypełnione zostało.

Skoro zaś z wielką serca mego żałością wyraźnie widzę, że za jęki i ucisk kmieci spadły w tym siedmioletniu na Królestwo moje z rąk Syna Twojego, sprawiedliwego Sędziego, plagi: powietrza, wojny i innych nieszczęść, przyrzekam ponadto i ślubuję, że po nastaniu pokoju wraz ze wszystkimi stanami wszelkimi będę używał środków, aby lud Królestwa mego od niesprawiedliwych ciężarów i ucisków wyzwolić.

Ty zaś, o najlitościwsza Królowo i Pani, jakoś mnie, senatorów i stany Królestwa mego myślą tych ślubów natchnęła, tak i spraw, abym u syna Twego łaskę wypełnienia ich uzyskał.



Święta Katarzyna z Sieny

dziewica, doktor Kościoła
(wspomnienie obchodzimy 29 kwietnia)

Patronka Włoch, działaczek Akcji Katolickiej, uczonych, praczek, ludzi umierających, tercjarek dominikańskich, mędrców, studentów.

Święta Katarzyna przyszła na świat w połowie XIV wieku w zamożnej rodzinie sienieńskiej. Od dziecka, mimo sprzeciwu rodziców, postanowiła, że zamiast wyjść za męża i dbać o dobra doczesne, odda się w służbę Chrystusa. Gdy już wybrała swą drogę, obdarowana została wieloma wizjami. W czasie jednej z nich poczuła, jakby w jej piersi biło serce Chrystusa. W innej otrzymała stygmaty, lecz dzięki modłom pozostały one niewidoczne dla innych. Jako znak swego poświęcenia Katarzyna przez całe życie niedojadała. Z wszystkimi też chciała dzielić się otrzymaną łaską i mocą swej wiary. Choć

sama nie potrafiła pisać, podyktowała wiele listów, w których oferowała duchowe wsparcie biednym i bogatym, bez różnicy stanu. Wkrótce mądrość i uduchowieństwo mogło pławić się w luksusie. Włochy zaś dodatkowo cierpieły, gdyż papież przeniósł swą siedzibę z Rzymu do francuskiego Awinionu. I gdy Florencja zbuntowała się przeciw papieżowi, Grzegorz IX uczynił swym mediatorem właśnie Katarzynę. W wyniku rozmów udało się jej przekonać papieża, by powrócił do Rzymu. Nie był to jednak koniec jej działalności.

Katarzyna

Imię pochodzi od greckiego przymiotnika *katharós* – czysty, bez skazy, w języku łacińskim *Catharina*. Forma ta jest w użyciu w chrześcijaństwie zachodnim, natomiast u chrześcijan wschodu rozpowszechniona jest forma grecka *Ekatherin*.

Usilnie zachęcała Kościół do dalszych reform, potępiała bogactwo i rozpasanie kleru. Oddając się sprawom publicznym nie odeszła od swych najgłębszych mistycznych przeżyć. Modlitwy i medytacje, które w tym okresie dyktowała, stały się ozdobą włoskiej literatury religijnej. Proces kanonizacyjny rozpoczął się w roku 1411, ale na ołtarze wyniósł ją dopiero Pius II w 1416 roku. 4 października 1970 roku Paweł VI ogłosił ją doktorem Kościoła.

W ikonografii przedstawiana jest najczęściej w stroju tercjarki dominikańskiej; z pierścieniem na rękę. W rękę trzyma często serce, lilie, krzyż albo księgę. Czasem przedstawiana jest także w koronie cierniowej albo z chorymi na dżumę.

Myśli nieprzedawnione

**Każda prawdziwa miłość
musi mieć swój Wielki Piątek**

Stefan Kardynał Wyszyński, Prymas Polski



Półka z płytami



Droga Krzyżowa

cone męką Chrystusa. W 1320 roku zakon franciszkański przejął protektorat nad miejscami świętymi w Jerozolimie, kodyfikując porządek odwiedzania *bolesnej drogi*. Termin *Droga Krzyżowa* wprowadził William Wey w roku 1458. Początkowo liczba stacji nie była dokładnie ustalona, czego świadectwem są powstałe w okresie baroku polskie kalwarye. Ostatecznie nabożeństwo zamyka się w 14 stacjach. Po Soborze Watykańskim II często dodaje się stację piętnastą – *Zmartwychwstanie*, aby uwielbić zwycięstwo Zbawiciela nad śmiercią. W 1750 roku papież Benedykt XIV erygował *Drogę Krzyżową* w rzymskim Koloseum.

Misterium męki i zmartwychwstania Chrystusa zawsze inspirowało kompozytorów. Wystarczy wspomnieć o bachowskich pasjach i niezliczonych motetach poświęconych tej tematyce. Droga Krzyżowa Mariana Sawy powstała z inspiracji ks. kanonika Ryszarda Juraka, proboszcza parafii św. Rodziny na Czubach w Lublinie i dyrektora Orkiestry Koncertowej Wojska Polskiego im. Stanisława Moniuszki płk Włodzimierza Liśkiewicza.

Teksty pochodzą głównie z Ewangelii, Proroków i Psalmów. Modlitwy mają swoje wzorce w liturgii Kościoła, a końcowe śpiewy adoracyjne przy każdej stacji nawiązują do odprawnianego w parafiach nabożeństwa. Całość stanowi głębokie misterium Męki Pańskiej.

Zmarły w ubiegłym roku Marian Sawa, to najwybitniejszy twórca muzyki organowej w Polsce, a także jeden z największych kompozytorów muzyki religijnej w powojennej historii naszego kraju.

W misterium *Via Crucis* muzyka jest czytelną ilustracją tekstu z którego wypływa. Pełna zadumy i mistycyzmu zachęca do głębokiej refleksji. Przez zastosowanie skal arabskich nawiązuje do miejsc świętych w Palestynie. Urzeka prostotą i bogactwem środków technik kompozytorskich. Niezwykle ekspresyjna, odznacza się spójną formą.

Droga Krzyżowa Mariana Sawy doczekała się opracowania naukowego, którego dokonał w formie pracy magisterskiej Bogumił Kozłowski w sekcji Muzykologii Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie.

Wykonawcami dzieła są: Joanna Łukaszewska – sopran, Sebastian Gunerka – baryton, ks. Kazimierz Szymonik – narrator, Chór Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie oraz Orkiestra Koncertowa Wojska Polskiego im. Stanisława Moniuszki, Grzegorz Mielimąka – dyrygent. W dołączonej do nagrania książeczce znajdziemy cenne informacje o nabożeństwie *Drogi Krzyżowej* pióra ks. prof. Kazimierza Szymonika.

Caritas Ordynariatu Polowego Wojska Polskiego poprzez swoją publikację zaprasza nas do kontemplacji Męki Pańskiej. Przyjmijmy to zaproszenie.

Leszek Mateusz Gorecki

Z okazji Wielkiego Jubileuszu 2000 roku Caritas Ordynariatu Polowego Wojska Polskiego wydała płytę kompaktową zawierającą misterium *Droga Krzyżowa (Via Crucis)*. Wyboru tekstów dokonał ks. prof. Kazimierz Szymonik, a muzykę napisał Marian Sawa. Pierwsi chrześcijanie otaczali wielkim kultem miejsca świę-

Warszawa w hołdzie Kościuszce

W kaplicy Zamku Królewskiego w Warszawie, 24 marca odbyła się uroczystość upamiętniająca 212. rocznicę rozpoczęcia Insurekcji Kościuszkowskiej. Na Zamek przybyli Minister Obrony Narodowej Radosław Sikorski, attache ds. obrony ambasady USA płk Henry Jan Novak, Wikariusz Biskupa Polowego ks. płk prałat Sławomir Żarski, generałowie, harcerze oraz przedstawiciele mediów. Obecni byli także przedstawiciele Ordynariatu Polowego ks. kmdr Leon Szołtyś, Kanclerz Kurii Polowej i ks. mjr Jan Osiński sekretarz Biskupa Polowego.



Kaplica Zamku Królewskiego

Uroczystość rozpoczęła się od wprowadzenia sztandaru i wystąpienia ministra Sikorskiego. Przedstawił w nim sylwetkę bohatera narodowego. Zaznaczył jego zaangażowanie w walkę o wyzwolenie Polski spod rosyjskiego zaborcy oraz późniejsze jego losy związane z wojną o niepodległość Stanów Zjednoczonych. Zdaniem ministra postać Kościuszki nierozdzielnie spina losy obu narodów i jest przykładem współpracy wojskowej obydwu państw.

Po przemówieniu ministra modlitwę nad urną Kościuszki poprowadził ks. prałat Żarski. Następnie przed postumentem z urną zawierającą serce Tadeusza Kościuszki złożone zostały wiązanki kwiatów.

Nie był to jednak ostatni akcent obchodów rocznicy Insurekcji. W niedzielę 26 marca w Katedrze Polowej WP odbył się koncert muzyki poważnej upamiętniający 212. rocznicę jej wybuchu, 260. rocznicę urodzin Tadeusza Kościuszki oraz 230. rocznicę proklamacji niepodległości USA. Warszawską Or-

kiestra Symfoniczna „Sonata” im. Bogumiła Łepeckiego prowadzona przez Stanisława Winiarczyka zagrała Koncert f-moll (op. 21) Fryderyka Chopina, na orkiestrę symfoniczną i fortepian. Partię fortepianową brawurowo wykonał Edward Wolanin. Koncert poprowadził Jacek Łepecki, dyrektor Orkiestry.

Prezbiterium Katedry zostało przystrojone we flagi Polski i Stanów Zjednoczonych. Do pełnej słuchaczy Katedry przybyli liczni goście. Obecni byli m. in. przedstawiciel ambasady USA Kenneth MacLean Hillas, zastępca szefa misji dyplomatycznej, attache ds. obrony płk Henry Novak, gen. broni Franciszek Gągor, Szef Sztabu Generalnego, Aleksander Szczygło, sekretarz stanu reprezentujący Ministra ON, ks. Józef Kloch, rzecznik Konferencji Episkopatu Polski, gen. dyw. Jan Klejszmit dowódca Garnizonu Warszawa. Przybyłych gości witali Biskup Polowy WP gen. bryg Tadeusz Płoski. Uroczysty koncert rozpoczął się od odegrania hymnów państwowych Polski i Stanów Zjednoczonych. Po hymnach głos zabrał mi-

nister Szczygło, który przypomniał okoliczności rozpoczęcia insurekcji kościuszkowskiej. Zaznaczył, że tak wtedy jak i dziś armia polska stała na progu bardzo poważnych reform i przekształceń. Podkreślił, że właśnie w końcu XVIII w., w epoce Kościuszki i Pułaskiego narodził się sojusz transatlantycki. Przypomniał też, że koncert odbywał się z okazji trzech niezwykle ważnych w historii Polski i USA wydarzeń.

Następnie głos zabrał prof. Jerzy Szaniawski, który odczytał fragmenty roty Deklaracji Niepodległości USA.

Po tych przemówieniach Katedra pogrążyła się w dźwiękach koncertu f-moll Fryderyka Chopina. Niestety ze względu na porządek nabożeństw w Katedrze słuchacze z żalem musieli zrezygnować z bisów.

Po koncercie głos zabrał ambasador Hillas, który powiedział, że Ameryka jest wierna pamięci bohaterskich synów Polski: Pułaskiego i Kościuszki. Zaznaczył, że właśnie Polska jest krajem szczególnie zaangażowanym w proces pielęgnowania dobrych stosunków pomiędzy Europą i Stanami Zjednoczonymi.

Po ambasadorze, o słowo podsumowujące koncert został poproszony Biskup Polowy, który dziękując Orkiestrze Symfonicznej „Sonata” podkreślił prostotę i jasność brzmienia muzyki Fryderyka Chopina. W jego muzyce słychać gorące, miłujące Ojczyznę serce. Usłyszeć można i aksamit, i donośne dudnienie wojennych werbli. Biskup z czcią wspominał postać Tadeusza Kościuszki. Przyznał, że z radością nosi imię tego bohatera narodowego. Biskup Płoski powiedział, że „muzyka zawsze trafi i wzrusza duszę i za to wzruszenie wypada nam Bogu dziękować”.

Wystąpienie Biskupa Polowego było ostatnim punktem koncertu.

tekst i foto: Krzysztof Stępkowski



Koncert w Katedrze Polowej

Biskup Polowy WP gen. bryg. Tadeusz Płoski pobłogostawił 28 marca tablicę ku czci ofiar komunistycznego terroru. Tablica znajduje się na budynku w Warszawie-Włochach przy ul. Cienistej, gdzie od lutego do października 1945 r. mieścił się areszt NKWD, a także siedziba sowieckiego kontrwywiadu „Smiersz” i Głównego Zarządu Informacji (GZI) WP. W tym okresie przez areszt przewinęło się ok. 1000 osób, żołnierzy AK i organizacji niepodległościowych. Tablicę odsłanili min. Andrzej Urbański, Szef Kancelarii Prezydenta RP, Kazimierz Ujazdowski, Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz prof. dr hab. Janusz Kurtyka, Prezes IPN.

Bp Płoski pobłogostawił tablicę na budynku byłego aresztu NKWD



„Prosimy Cię pobłogostaw tę tablicę upamiętniającą ofiary komunistycznego terroru więzione w budynku aresztu NKWD „Smiersza” i GZI WP, a którzy pozostali wierni idei Polski wolnej i niepodległej. (...) Tobie powierzamy naszych Braci i Siostry – żołnierzy i zwykłych obywateli, którzy w tym miejscu doznali okrutnych metod śledczych, cierpienia i bólu za wierność prawdzie i Ojczyźnie. Prosimy Cię obdarz ich chwałą nieba” – modlił się bp Płoski.

Prof. dr hab. Janusz Kurtyka, prezes IPN powiedział, że budynek byłej siedziby NKWD jest miejscem męczeństwa i jednym z ogniw łańcucha represji władz radzieckich na terenie Polski. - Czy 1944 r. to okres wyzwolenia, czy podboju naszej Ojczyzny przez wojska radzieckie, pytał retorycznie prezes IPN. – Ten budynek jest znakiem tego podboju, powiedział z naciskiem. Zdaniem Kurtyki nie ma żadnej różnicy między tym budynkiem, a budynkami „gestapo”. Prezes IPN powiedział, że były areszt NKWD jest dowodem wielkiej, tajnej operacji mającej na celu wyłapanie przywódców AK, tak by pozbawić tę formację siły dowódczej.

Min. Urbański przypomniał, że kiedy w maju 1945 r. cały świat świętował zwycięstwo nad hitleryzmem, Polacy świętować nie mogli. Polacy mieli wówczas do czynienia ze zdradą, gwałtem i hańbą. Nawiązując do podstępnego aresztowania 16 przywódców Państwa Podziemnego – legalnej władzy, akredytowa-

nej przez wszystkie demokratyczne kraje świata – min. Urbański powiedział, że tu Polacy zdradzili Polaków. „Tu zadręczano bohaterów narodu polskiego” – powiedział. Podkreślił, że takie miejsca muszą oddziaływać na młodzież i uczyć, że warto być uczciwym. „Nie zapomnijmy o bohaterach, nie zapomnijmy o łajdakach!” – zaapelował min. Urbański.

Min. Ujazdowski powiedział, że obecność w tym miejscu przedstawicieli Rządu i Prezydenta RP jest wielkim aktem wdzięczności dla kombatantów AK. – Bezpownotnie minął okres obojętności władz państwowych na historię Polski, na cierpienia obrońców jej niepodległości i ofiary systemu komunistycznego, zapewnił. – Ten okres bezpownotnie się skończył, dodał. Zwrócił się z prośbą do kombatantów, by spisywali swoje wspomnienia z okresu wojny i czasu powojennych prześladowań. Czesław Cywiński, Prezes Światowego Związku Żołnierzy AK powiedział, że w tym areszcie NKWD byli więzieni najlepsi synowie naszej Ojczyzny. – Przeżywali tu niesamowite cierpienia, dodał. „Tu cierpiał polski naród, oby to się nigdy nie powtórzyło” – zaapelował.

Biskup Polowy WP w towarzystwie min. Urbańskiego oglądał piwnice, w których NKWD więziło żołnierzy AK. Bp Płoski obejrzał karcer, gdzie przetrzymywano kobiety, a także miejsce, gdzie więziony był Bolesław Piasecki, późniejszy twórca Stowarzyszenia „Pax”.

Pod tablicą złożono wieńce i kwiaty.

W uroczystości uczestniczyli m. in. Czesław Cywiński, Prezes Światowego Związku Żołnierzy AK, Michał Wąsowicz, burmistrz gminy Warszawa-Włochy, Jolanta Piekarska, właścicielka budynku, która zabiegała o odkrycie prawdy o tym miejscu, poczty sztandarowe organizacji kombatantkich oraz liczne grono weteranów.

Na tablicy umieszczono słowa: „W hołdzie patriotom, polskim ofiarom komunistycznego terroru więzionym w tym budynku przez NKWD, „Smiersz”, i „Informację”. Autorem projektu tablicy jest Grzegorz Mądrak.

W rozmowie z NS Tomasz Łabuszewski, naczelnik Oddziału Biur Edukacji IPN w Warszawie powiedział, że w innym budynku przy ul. Cienistej w Warszawie-Włochach w 1945 r. mieściło się dowództwo NKWD na Polskę i GZI WP. Tu rezydował gen. Iwan Sierow, zastępca szefa NKWD Berii. W 1945 r. w GZI WP w 100% składał się z oficerów NKWD i „Smiersza”. W lutym 1945 r. NKWD wyrzuciło właścicieli budynku przy ul. Cienistej i utworzyło areszt. Księga zatrzymań aresztu znajduje się w IPN, poinformował Łabuszewski. W areszcie przetrzymywani byli m.in. Bolesław Piasecki, płk Szpac, adiutant gen. Berlinga i płk Petrykowski. W latach późniejszych w budynku mieściła się tu Rejonowa Komenda Uzupelnień.

Tekst i foto: Rafał Chromiński

„Barka” na Morzu Północnym

Załoga Fregaty Rakietowej ORP „Gen. K. Pułaski” odbywająca ćwiczenia NATO – BRILLIANT MARINER, przebywająca obecnie na wodach Morza Północnego u wybrzeży Norwegii dnia 02 kwietnia 2006 r. uroczystie uczciła pamięć Sługi Bożego Jana Pawła II – w I rocznicę Jego Śmierci!

Na pokładzie Okrętu sprawowano Eucharystie o godz. 9.00 i 16.30 w intencji Papieża! A o godz. 21.37 – załoga uczciła godzinę odejścia Wielkiego Rodaka do Domu Ojca! W czasie modlitwy odśpiewaliśmy „Barkę”, zawierzyliśmy pod opiekę Niepokalanej Matki Kościoła sprawy Ojczyzny, pokoju na świecie, nasze rodziny i nas samych – tak jak uczył nas Papież, który swoje życie i posługiwanie zawierzał Matce Bożej!

Na zakończenie poświęcone zostały dwa Krzyże wykonane ręcznie przez Marynarzy, które na pamiątkę tego dnia zawisły w pomieszczeniach załogi na okręcie!

ks. Tomasz Koczy



Kronika Diecezji Wojskowej

Mons

W Międzynarodowym Klubie Oficerskim w Mons w dniu 22 marca 2006 roku odbyło się modlitewne spotkanie Prayer Breakfast. Tradycja takich spotkań sięga XVIII wieku i została zapoczątkowana w Stanach Zjednoczonych.

W modlitwie tej wierzący dziękują Bogu za dary, które codziennie spożywają. Jak powiedział ks. ppłk Augustyn Rosły nie zawsze pamiętamy o modlitwie.

Modlitwa Prayer Breakfast miała następujący przebieg: żołnierze wraz z kapelanami zgromadzili się w roboczych uniformach. Kaznodzieją był gen. bryg Douglas L. Carver, Zastępca Szefa Kapelanów USA. Ponieważ w tym roku nie była to tylko amerykańska uroczystość, w sali umieszczono flagi wszystkich państw NATO, wśród nich była także polska flaga. Polskiego Narodowego przedstawiciela reprezentował płk Mirosław Banasik, Zastępca Dowódcy. W uroczystościach wziął także udział kapelan ks. ppłk Augustyn Rosły.

AR

Biała Podlaska

W parafii wojskowej pw. św. Kazimierza Królewicza w Białej Podlaskiej, 2 kwietnia 2006 r. została upamiętniona 1. rocznica śmierci Ojca Świętego Jan Pawła II. Na program obchodów złożyły się recytacja poezji, śpiew młodzieżowego zespołu oraz fragmenty biografii Papieża-Polaka.

Poezję o Janie Pawle II recytował autor wierszy dr Stanisław Czop. Krótkiego wprowadzenia dokonał ks. płk Kazimierz Tuszyński, proboszcz parafii i dziekan Straży Granicznej. Zespół młodzieżowy w składzie: Ewelina Olichwiruk, Hanna Zielińska, Agata Czyżak, Dorota Sacewicz, Marcela Gomółka, wykonał utwory muzyczne odnoszące się do osoby Papieża lub te, które lubił śpiewać Jan Paweł II. Fragmenty z biografii Jana Pawła II przedstawiał ks. płk Tuszyński.

a towarzyszył Mu zespół młodzieżowy. Na program poświęcony pamięci Ojca Świętego przybyło bardzo wielu wiernych, których nie mogła pomieścić świątynia wojskowa. Program słowno-muzyczny słuchacze przyjęli z wielkim aplauzem.

Dla podkreślenia powagi i doniosłości I Rocznicy Śmierci Papieża – Polaka kościół wojskowy w Białej Podlaskiej został odpowiednio udekorowany: przed ołtarzem na stelażu został postawiony duży obraz Jana Pawła II namalowany na płótnie, obok znalazły się flagi Polski i Watykanu wraz z piękną kompozycją kwiatową, gazetka na tablicy ogłoszeniowej w kościele poświęcona jest w całości Janowi Pawłowi II.

W przygotowaniu programu brało udział wielu parafian i sympatyków parafii wojskowej w Białej Podlaskiej, m.in.: Jarosław Bijata, Lilia Sacewicz, Barbara Kociubińska-Koza i wielu innych.

KT

Warszawa

Biskup Polowy WP gen. dyw. dr Tadeusz Płoski uczestniczył 4 kwietnia 2006 roku, w spotkaniu przedświątecznym Zmartwychwstania Pańskiego z weteranami Armii Krajowej w Centralnej Bibliotece Wojskowej w Warszawie.

W spotkaniu udział wzięli Prezes Zarządu Głównego AK Czesław Cyliński, Prezes Rady Naczelnej Armii Krajowej Karol Perłowski oraz Dyrektor Centralnej Biblioteki Wojskowej płk Andrzej Wesołowski.

Biskup Polowy w słowie do zebranych podkreślił zasadność męczeństwa i walki poniesionej przez żołnierzy AK w obronie Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Ordynariusz Wojskowy pobłogosławił przygotowane potrawy, a następnie podzielił się jajkiem z wszystkimi zebranymi dziękując za zaproszenie i przyjęcie.

JB

Kazuń

W Uroczystość Zwiastowania Pańskiego, 25 marca 2006 roku, Biskup Polowy WP gen. bryg. Tadeusz Płoski udzielił sakramentu bierzmowania młodzieży z Parafii Wojskowej w Kazuniu. W kościele garnizonowym stanęło pięćdziesiąt dziewcząt i chłopców, w tym kilkunastu żołnierzy z zasadniczej służby wojskowej. Wraz z Biskupem Polowym WP Mszę św. celebrowali ks. prof. dr hab. Henryk Skorowski, Prorektor Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, ks. prof. dr hab. Jarosław Koral, Dziekan Wydziału Nauk Historycznych i Społecznych UKSW oraz ks. proboszcz płk Andrzej Jakubiak. W uroczystości wzięli także udział ks. prał. Tadeusz Jaworski i ks. kan. Stanisław Wawrzyniak oraz kadra dowódca 2. Mazowieckiej Brygady Saperów w Kazuniu.

Po Komunii świętej Biskup Polowy poświęcił krzyże, które osobiście nałożył bierzmowanej młodzieży. Proboszcz Parafii Wojskowej ks. płk Andrzej Jakubiak dziękując Ordynariuszowi diecezji wojskowej za udzielony sakrament wspominał, że 20 lat temu sam otrzymał krzyż misyjny od Ojca Świętego Jana Pawła II.

ZJK

Świętoszów

W I rocznicę śmierci Jana Pawła II, 2 kwietnia 2006 roku, w Kościele garnizonowym p.w. św. Floriana w Świętoszowie o godz. 20.00 odprawiona została dziękczynna Msza św. za Jana Pawła II z prośbą o rychłą beatyfikację Papieża Polaka. Podczas Mszy św. został odczytany Testament Jana Pawła II. Proboszcz parafii ks. kpt. Sławomir Pięt zachęcał wszystkich do powtórnego wczytania się w słowa Ojca Świętego i do wprowadzania oraz realizowania ich w życiu. Po Mszy św. Apelem Jasnogórskim o godz. 21.00 rozpoczęło się modlitewne czuwanie połączone z programem artystycznym o Janie Pawle II, przygotowanym przez nauczycieli, dzieci i młodzież Zespołu Szkół im. Unii Europejskiej w Świętoszowie.

O godz. 21.37 z zapalonymi zniczami chwilą ciszy i 26. uderzeniami w gong uczciliśmy śmierć Jana Pawła II. Na zakończenie przy śpiewie ulubionej pieśni Jana Pawła II i wszyscy ustawili znicze przy przygotowanym obrazie Papieża.

W kościele przygotowana została okolicznościowa gazetka o pontyfikacji Jana Pawła II.

KK

Łódź

25 marca 2006 roku swoje doroczne święto obchodzili piekarze Ziemi Łódzkiej. Zarząd Cechu Piekarzy i Przedsiębiorców w Łodzi zaproponował, aby centralne uroczystości w mieście odbyły się w zabytkowym kościele garnizonowym p.w. św. Jerzego w Łodzi.

Mszę św. o błogosławieństwo Boże dla wszystkich piekarzy łódzkich odprawił proboszcz parafii wojskowej ks. kmdr por. dr Henryk Sofiński. Na uroczystość przybyły też poczty sztandarowe bratnich cechów, m.in. cukierników, rzeźników i wędliniarzy oraz Zespołu Szkół Spożywczych w Łodzi.

O wstawiennictwo w tej trudnej i zarazem samarytańskiej pracy proszono św. Klemensa – Patrona Piekarzy. **PW**

Dębę Wielkie

Mszą świętą rozpoczęły się uroczystości zorganizowane przez Żandarmerię Wojskową 31 marca 2006 roku, związane z 175. rocznicą bitwy pod Dębem Wielkim. Mszę św. ku czci bohaterów odprawili proboszcz tamtejszej parafii pod wezwaniem św. Piotra i Pawła ks. Józef Mackiewicz i kanclerz Kurii Polowej ks. kmdr Leon Szot.

Po Mszy św. goście uczestniczyli w ceremonii złożenia wieńców pod pomnikiem płk. Franciszka Sznajdego i jego karabinierów, który odsłonięty został 10 czerwca 2005 roku podczas piętnastego jubileuszu istnienia ŻW. Goście złożyli także wiązanki pod tablicą poświęconą bohaterom powstania listopadowego oraz w innych miejscach pamięci narodowej. Uroczystościom w Dębem towarzyszył krótki koncert pieśni patriotycznych w wykonaniu Orkiestry Reprezentacyjnej Wojska Polskiego. Hołd żandarmom-bohaterom oddała również młodzież z Gimnazjum Gminnego im. Powstania Listopadowego w Dębem Wielkim, w którym tego dnia odbyła się akademia. **ŻW**

Łódź

Po dwutygodniowym okresie szkolenia wojskowego żołnierzy powołanych z rezerwy na potrzeby średniego personelu medycznego Wojskowej Służby Zdrowia, 31 marca odbyła się ceremonia złożenia uroczystej przysięgi wojskowej żołnierzy Kursu Szkolenia Rezerw Centrum Szkolenia Wojskowych Służb Medycznych w Łodzi.

Meldunek podczas ceremonii został złożony przez mjr mgr Sławomira Kapkę. W imieniu Komendanta CSWSM aktu zaprzysiężenia dokonał płk mgr inż. Włodzimierz Bogusz, a błogosławieństwa udzielił ks. kmdr por. dr Henryk Sofiński, proboszcz parafii wojskowej p.w. św. Jerzego w Łodzi. W uroczystości uczestniczyli: Poczta Sztandarowa 5. Batalionu Radiotechnicznego ze Zgierza, kadra Wydziału Dydaktycznego i Kursu Szkolenia Rezerw CSWSM, rodziny i znajomi składających przysięgę.

Po przysiędze wręczono świadectwa ukończenia kursu oraz akt mianowania na stopień kaprała rezerwy w korpusie osobowym medycznym. **PW**

Kalwaria Wejherowska

W przeddzień pierwszej rocznicy śmierci Sługi Bożego Ojca św. Jana Pawła II, 1 kwietnia 2006 r., w Jerozolimie Kaszub – Kalwarii Wejherowskiej, Drogę Krzyżową przebyła młodzież Archidiecezji Gdańskiej, podchorążowie z Akademii Marynarki Wojennej oraz Marynarze wraz ze swoimi przełożonymi, pełniący służbę w jednostkach brzegowych oraz w 3. Flotyli Okrętów w Gdyni, a także w 8. Flotyli Okrętów w Helu.

Przewodniczący Drodze Krzyżowej zaznaczył, że ma ona szczególny wymiar, ponieważ razem z nami przemierza ją również Jan Paweł II. Udział w nabożeństwie wzięły także członkinie Stowarzyszenia „Rodzina Wojskowa”, które przeżywały w tym czasie swoje rekolekcje w Parafii Garnizonowej MW w Gdyni. Na zakończenie Ks. Abp Tadeusz Gołowski zachęcił wszystkich do duchowego odrodzenia i powrotu do Chrystusa, przez spowiedź i modlitwę. **PG**

Bagram

2 kwietnia 2006 roku – był szczególnym dniem dla żołnierzy Polskiego Kontyngentu Wojskowego, gdyż była to ostatnia niedziela wspólnie spędzona w Afganistanie. Mszą św. o godzinie 10.00 żołnierze zakończyli rekolekcje wielkopostne, dziękowali za pomyślny pobyt na afgańskiej ziemi, prosili o bezpieczny powrót do kraju oraz modlili się za Ojca Świętego Jana Pawła II w pierwszą rocznicę Jego odejścia do Pana.

Na pamiątkę pobytu w Afganistanie, gdzie wielu żołnierzy podejmowało niebezpieczną pracę przy rozminowaniu pustynnej ziemi, żołnierze sami wykonali metalowe krzyże – symbole zbawienia – z odłamków, które wydobyli podczas swojej trudnej pracy. Pierwszy taki krzyż wykonany z odłamków został przekazany podczas przedświątecznej wizyty księdzu dziekanowi Marynarki Wojennej RP komandorowi prałatowi Bogusławowi Wronie i jest obecnie postawiony w Kościele Garnizonowym Marynarki Wojennej RP w Gdyni na ołtarzu poświęconym bł. ks. komandorowi Władysławowi Miegoniowi. Kapelan pobłogosławił krzyże na wspominanej Mszy świętej. **JZ**

Warszawa

W pierwszą rocznicę śmierci Ojca Świętego Jana Pawła II, 2 kwietnia w Katedrze Polowej Wojska Polskiego w Warszawie odbył się uroczysty koncert zatytułowany „Godzina 21.37 Żalobą Okryta”. Koncert poprzedziła Msza św. celebrowana przez ks. prof. dr hab. Mirosława Kalinowskiego, Prorektora KUL w intencji rychłej beatyfikacji sł. Bożego Jana Pawła II.

W programie koncertu znalazły się utwory charakterze religijnym i pasyjnym. Wśród wykonawców znaleźli się Roman Kołakowski, Marcin Rogoziński, Krystyna Kozanecka, Agnieszka Maciejewska, Zespół SPIRITUALS SINGERS BAND pod kier. Włodzimierza Szomańskiego, Orkiestra RICORDANZA pod kier. Wiktora Kuzniecowa oraz Zespół wokalny „Koniczynka” z Niemila.

Ks. prof. Kalinowski rozpoczął w Katedrze Polowej WP rekolekcje wielkopostne, które zakończyły się 4 kwietnia. **ZJK/RCH**

Więcej informacji na stronie internetowej: www.ordynariat.pl

„Nasza Służba” – pismo Ordynariatu Polowego Wojska Polskiego. Redaktor naczelny – płk dr Adam Mazur, sekretarz redakcji – Rafał Chromiński, starszy redaktor – Elżbieta Szmigielska-Jeziarska, redaktor-fotoreporter – Krzysztof Stępkowski, obsługa internetu – mł. chor. sztab. Jarosław Barkieta. Adres redakcji: 00-911 Warszawa 62, ul. Tokarzewskiego-Karaszewicza 4, tel./fax: 022 687-31-30, tel. 022 687-33-01, fax: 022 826-93-37, e-mail: naszasluzba@ordynariat.pl, www.ns.ordynariat.pl; www.ordynariat.pl

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo do ich redagowania, skracania i zmiany tytułów.

Opracowanie graficzne, skład, łamanie, korekta i druk: Towarzystwo Opieki nad Ociemniałymi w Laskach, tel./fax: (022) 752-23-26



***Krzyż jest darem, który dobry Bóg
zsyła swoim przyjaciółom.***

Św. Proboszcz z Ars